

To były nietypowe mistrzostwa, pod wieloma względami

Wioślarstwo

Karol Maćkowiak
sport@glos.com

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa Europy w wioślarstwie odbyły się w nietypowych warunkach organizacyjnych, pod specjalnym reżimem sanitarnym. Sprawdzaliśmy, jak komitet organizacyjny radził sobie z zabezpieczeniami.

Nowa rzeczywistość Toru Regatowego

Przeniesienie zawodów z czerwca oraz potrzeba zadbania o reżim sanitarny sprawiły, że organizatorzy stanęli przed nowymi wyzwaniami. W sumie wydano 1300 akredytacji 650 zawodnikom z 31 państw oraz ponad 70 dziennikarzom i 70 wolontariuszom. Aby zapewnić wszystkim bezpieczeństwo zakupiono 5000 maseczek (w tym część dla zawodników), ponad 1000 przyłbic i dodatkowo wiele par jednorazowych rękawiczek oraz 400 litrów płynu dezynfekującego, który rozdano w łatwo dostępnych 100 dozownikach.

Ponadto teren nad Jeziorem Maltańskim podzielono na specjalne strefy, a do hangarów wstęp mieli tylko zawodnicy i obsługa oraz dziennikarze na podstawie limitowanych przepustek. Zainstalowano też system kołowodów przy wejściu do wioski, stołówki czy autobusów, a o przestrzeganie zasad dbało ponad 40 informatorów i 70 wolontariuszy. Nikt po torze regatowym nie szwendał się bez ściśle określonego celu. Również wszelkie miejsca noclegowe, które były udostępniane ekipom biorącym udział w mistrzostwach Europy, zostały objęte specjalnymi zasadami bezpieczeństwa.

Nikt nie lekceważył narzuconych zasad

Wszyscy zobowiązani byli do cyklicznej dezynfekcji oraz zasłaniania ust i nosa. Dotyczyło to również zawodników, którzy dopiero po wejściu do łódki mogli zdjąć maseczki, ale przy wychodzeniu na ląd



Nawet podium dla zwycięzców nie było wyjątkiem - tam też obowiązywały maseczki

musieli znowu je zakładać. I trzeba przyznać, że wszyscy byli bardzo zdyscyplinowani.

Równie istotne było zabezpieczenie medyczne. Na potrzeby imprezy wybudowano izolatorium, a nad bezpieczeństwem czuwało dwóch lekarzy, 12 ratowników, 20 ratowników wodnych. Ponadto powołano specjalny zespół medyczny realizujący zabezpieczenie epidemiologiczne, który czuwał nad bezpieczeństwem imprezy wyłącznie pod kątem COVID-19.

- Cieszę się, że mimo trudności i wątpliwości, 10 sierpnia zapadła decyzja o organizacji imprezy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przez pandemię koronawirusa pracy będzie znacznie więcej. Dlaczego nam tak zależało? Możemy poszczycić się pięknym obiektem, modernizowanym co roku, co pozwala nam spełniać wymogi FISA czy federacji kajakowych. Rywalizacja sportowa jest też elementem potwierdzenia, że radzimy sobie w nowych warunkach. Dla miasta każda tego typu impreza ma znaczną wartość pro-

mocyjną - mówi Ewa Bąk, dyrektor Wydziału Sportu Urzędu Miasta Poznania, członek komitetów organizacyjnych i honorowych wszystkich międzynarodowych imprez wioślarskich. Relacje z ME, dzięki wyprodukowanemu sygnałowi, były nadawane przez dziennikarzy z całej Europy, a transmisje docierały nie tylko do polskich widzów, lecz także fanów wioślarstwa z całego kontynentu.

Warto dodać, że wysiłek ten doceniany jest przez światowe i europejskie federacje, które chętnie powierzają Poznaniowi organizację kolejnych imprez wioślarskich. Na rok 2022 zaplanowano zawody Pucharu Świata.

Zawodnicy ze zrozumieniem

Do nowej rzeczywistości szybko przywykli zawodnicy, którzy podkreślali radość z możliwości rywalizacji. Po raz pierwszy w historii zawodnicy z powodu bezpieczeństwa sami zakładali sobie na szyję medale. W osadach kilkuosobowych zakładali sobie nawzajem, ale medaliści

osad jednoosobowych sami sobie zawieszali na szyi medal.

- Ciężko było wyczuć, kogo na co stać, dlatego ten pierwszy bieg był niewiadomą, później już się poznawaliśmy na nowo. Na pewno chodzenie w maseczce czy dezynfekcja na każdym kroku było nieco uciążliwe, trzeba było o tym pamiętać, aczkolwiek wszyscy cieszyliśmy się, że te zawody doszły do skutku. Te wymogi to nic wobec tego, że możemy się ścigać - mówił Natan Węgrzycki-Szymczyk, płynący się w jedyne wagi lekkiej, który w Poznaniu zdobył srebro.

- Sytuacja zupełnie odrealniona, bo nikt nie pamięta sezonu, w którym spotkalibyśmy się wszyscy po raz pierwszy w październiku. Stoi się koło mistrza czy wicemistrza świata i nie wiadomo kogo na co stać, bo każdy miał trochę inne warunki. Woda o tej porze też jest nieco inna, przez co była widoczna różnica w czasach - dodała Weronika Deresz płynąca w dwójce podwójnej wagi lekkiej z Jaclyn Stelmaszyk (obie to zawodniczki Poznań). ©



Tylko podczas wyścigów wioślarze byli zwolnieni z maseczek

Uczestnicy zachwyceni możliwością rywalizacji

Jeziro Maltańskie

Karol Maćkowiak
sport@glos.com

Przedstawiciele wioślarskich reprezentacji z całej Europy podkreślali dobrą organizację mistrzostw w Poznaniu oraz poczucie bezpieczeństwa, jakie zapewniono.

Mistrzostwa Europy w Poznaniu po przełożeniu Igrzysk Olimpijskich stały się najważniejszą imprezą wioślarską w sezonie. Nic więc dziwnego, że radości z rywalizacji nie kryli przedstawiciele wszystkich uczestniczących reprezentacji.

- To fantastyczne, że mogliśmy rywalizować po tylu miesiącach przerwy spowodowanej pandemią COVID-19. Ten sezon jest specjalny, ale cieszę się, że pokazaliśmy wszyscy, że mimo to możemy rywalizować. Myślę, że te zawody i organizacja pokazały, że przeprowadzenie tak dużej imprezy jest możliwe, ale czy to się uda w kontekście Tokio? Trudno powiedzieć, bo na każdym kontynencie sytuacja jest nieco inna - powiedział Patrick Rocek, reprezentant Włoch z czwórki podwójnej wagi lekkiej, która zdobyła złoto.

Również reprezentanci Chorwacji podkreślali radość z rywalizacji, mimo że to oni kreowani byli na głównych kandydatów zdobycia złota.

- Nie możesz czuć się zrelaksowany, kiedy widzisz te wszystkie zasady, ale tak już musi być, rozumiemy to. Organizacja jest świetna, wielkie słowa uznania dla wszystkich, którzy się w to włączyli, bo to na pewno nie było proste. Le-

piej rywalizować w takich warunkach, niż być w domu. Czujemy się bezpieczni w każdej chwili - mówili zgodnie Chorwaci Martin i Valent Sinković z dwójki bez sternika, którzy zdobyli srebro w Poznaniu.

Tak doskonała organizacja była możliwa dzięki wsparciu sponsorów i instytucji: Ministerstwa Sportu, Wojewody Wielkopolskiego, Urzędu Miasta Poznania, Powiatu Poznańskiego, Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

Równie szczęśliwi byli przedstawiciele środowiska wioślarzy niepełnosprawnych.

- Nie mogliśmy przygotować się na 200 procent, ale daliśmy radę, nie poddaliśmy się pandemii. Cieszymy się, że zawody się odbyły, choć w nowej rzeczywistości. Poznań pokazał, że potrafi organizacyjnie o wszystko zadbać - teraz także w czasie pandemii. Mogliśmy skupić się tylko na startach - stwierdziła Jolanta Majka.

- Gdyby nie potrzeba noszenia maseczki, w ogóle nie odczulibyśmy tych nowych warunków - dodał z kolei Michał Gadowski.

- Jako szef Europejskiej Federacji Wioślarskiej jestem dumny z tego, że zarówno te, jak i wcześniej Młodzieżowe Mistrzostwa Europy w Duisburgu i Mistrzostwa Europy Juniorów w Belgradzie. Pokazaliśmy, że będą odpowiedzialnym można to zrobić. Słowa podziękowania należą się wszystkim zawodnikom i członkom teamów za absolutnie poważne potraktowanie wszelkich wytycznych sanitarnych - podsumował Ryszard Stadniuk, prezes PZTW. ©

Organizatorzy
Mistrzostw Europy w wioślarstwie

dziękują za pomoc w organizacji regat:

partnerom

dostawcom

mediom

